

pytania na początku drogi

Tadeusz Kormas'

26 stycznia 1996 roku w klasztorze siostr Bernardynek w Jarosławiu miałem możliwość obejrzeć *Ordo Stellae* czyli *Rzecz o Gwieździe* – dramat liturgiczny według rękopisu z Opactwa Saint Benoit nad Loarą z XII wieku. Dramat liturgiczny był podczas tego wieczoru, jak przed wiekami, wpleciony w strukturę mszy świętej.

Na początku 1994 roku przy Teatrze Wiejskim „Węgajty” powstała Schola. Jest ona organizatorem projektu „Międzynarodowe Spotkania – Dramat i Liturgia”, którego założeniem jest między innymi opracowywanie i wystawianie średniowiecznych dramatów liturgicznych oraz włączanie ich w całoroczny cykl liturgii. Dotychczas Schola przygotowała: *Ordo Stellae* (kościół w Nowym Kawkowie i Lutrach – styczeń 1995 oraz Jonkowie, Olsztynie i Jarosławiu – styczeń 1996), *Planctus Mariae* i *Depositio Crucis* (kościół w Nowym Kawkowie – nabożeństwo wielkopiątkowe 1995), *Elevatio Crucis* i *Visitatio Sepulchri* (Nowe Kawkowo – procesja rezurekcyjna w Wielką Niedzielę 1995), *Ludus Paschalis* (kościół św. Bartłomieja, Gdańsk – kwiecień 1995 oraz Festiwal Muzyki Dawnej „Pieśń Naszych Korzeni” – Jarosław, wrzesień 1995).

Podstawowe wątpliwości rodzące się w związku „przedstawieniem” *Ordo Stellae* dotyczą spraw wiary. Msza nie jest spektaklem. Jeśli traktuje się poważnie sprawę wskrzeszania dramatyzacji liturgicznych, można popełnić wielkie nadużycie zapraszając widzów teatralnych na mszę.

Postawienie księdza odprawiającego mszę naprzeciw publiczności teatralnej, jak sądzę, nawet osobom niewierzącym wyda się niewłaściwe.

Ordo Stellae w Jarosławiu zaprezentowano już po zmroku. Kościół Bernardynek oświetlony był tylko miagodliwym światłem świec. Powoli gromadzili się ludzie zasiadając cicho w klasztornych ławkach, było też kilka siostr zakonnych. Wnętrze kościoła bernardynek jest surowe: kilka obrazów i droga krzyżowa. Kościół powstał na przełomie XVII i XVIII wieku, a więc kilka stuleci po pierwszym wykonaniu *Ordo stellae*.

Od tyłu kościoła, główną nawą, wypełniając kościół śpiewem gregoriańskim, zmierza ku ołtarzowi grupa ludzi. Są pośród nich również kobiety. Śpiewają „Christus natus est nobis. Venite adoremus”. Jest to Invitatorium rozpoczynające świąteczną jutrznię wplecione w Psalm 94. Śpiewacy odziani są w jasne, zgrzebne, długie szaty. Po dojściu przed ołtarz zaśpiewali kolędę.

Tu zaczyna się właściwa akcja dramatu liturgicznego. Przed ołtarzem po prawej stronie znajduje się mała szopka, po lewej purpurowy tron. Anioł, stojąc w arkadzie ponad prezbiterium ogłasza pasterzom dobrą nowinę. Przy szopce czuwają akuszerki, które pytają pasterzy: „Quem queritis?”. Brzmi w tym pytaniu i w odpowiedzi jasne nawiązanie do najstarszej wielkanocnej dramatyzacji liturgicznej *Visitatio sepulchri*. Pasterze oddają cześć Dzieciątku. Cały dramat jest śpiewany.

Rozpoczyna się obrzęd mszy odprawianej po łacinie. Śpiew kapłana znajduje odzew w kunsztownych brzmieniach

Scholi. Jedynie biblijne czytania śpiewane są po polsku. Po czytaniu Ewangelii opowiadającej o Trzech Królach rozpoczyna się druga część dramatu, bogatsza w wydarzenia. Na tronie po lewej stronie przed ołtarzem zasiadł Herod. Ku niemu główną nawą podążali niosąc dary Trzej Królowie. Napotykają Armigera, przybocznego gwardzistę, który prowadzi ich przed oblicze Heroda. Magowie opowiadają Herodowi o gwieździe, która ich wiedzie. Herod sprawdza przepowiednie w księgach i odprawia Trzech Króli, którzy dalej podążają za gwiazdą.

Trzecia część *Ordo Stellae* rozgrywa się po rozdaniu komunii. Trzej Królowie docierają przed Chrystusa, ofiarowują Mu mistyczne dary i... zasypiają. Anioł we śnie mówi im, by wracali inną drogą. Na koniec wszyscy śpiewacy chwalą Boga: „Deus homo factus est”. To koniec dramatu liturgicznego z XII wieku. Jednak Schola wierzy liturgię jeszcze dwoma pieśniami: radosną kolędą *Gaudete* i *Te Deum*. Śpiewacy ustawiają się w koło. Gdy brzmi *Gaudete*, poruszają się w krąg bardzo prostym posuwistym ruchem. Melodię *Te Deum* śpiewacy z Węgajt przejęli z dalekiej Korsyki, w kontekście całego dramatu liturgicznego brzmi ona bardzo oryginalnie.

Kierownictwo atystyczne spoczywa w rękach Wolfganga Niklausa. Doradztwo muzyczno-wokalne jest dziełem Marcina Bornusa-Szczyńskiego, prowadzącego zespół muzyki dawnej Bornus Consort oraz Burkarda Wehnera, który w *Ordo Stellae* również śpiewa. Nad plastycznym wyrazem *Ordo Stellae* czuwały Małgorzata Niklaus i Magdalena Góra. Stroje i eksponaty wzorowane były na średniowiecznych miniaturach. Niektóre gesty czy nawet układy draperii tkanin wprost nawiązywały do gotyckich rzeźb. Ale gwiazda przypominała już typowe rekwizyty wiejskiego kolędowania, a szopka – zwykłą, ubogą konstrukcję z gipsowymi figurkami Chrystusa, Marii i św. Józefa.

Dramat liturgiczny powtórnie rodzi się już nie wewnątrz struktury kościoła, tak jak w średniowieczu, lecz z inicjatywy muzyków i ludzi teatru. Pozostaje pytanie: jakie korzyści mogą z tego ponownego spotkania wypłynąć dla religii i dla teatru?

Śpiew Scholi nie zawsze stał na mistrzowskim poziomie, ale, paradoksalnie, nadało to dramatowi oblicze prawdy, szczerości. *Ordo Stellae* wyśpiewano z potrzeby serca i z żarliwością. Jak modlitwę.

W zakresie aktorstwa Schola musi rozwiązywać zadania nie tylko warsztatowe (dramat liturgiczny znany jest tylko z opisów, zawarte w nim didaskalia zmuszają do ich reinterpretacji), lecz także natury duchowej: jak, nie udając, grać podczas mszy, jak rzeczywiście włączyć się w liturgię?

inny teatr